

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

«Dniepr i Wisła»

Nakładem Młodych Obozu Wielkiej Polski ukazała się pod tym nagłówkiem praca p. Jana Rembielińskiego, redaktora „Myśli Narodowej” w Warszawie, poświęcona dziesiątej rocznicy bitwy pod Warszawą. Praca oświetla przedewszystkiem tło polityczne, na jakim rozegrały się wypadki wojenne w r. 1920, a następnie w sposób bestronny przedstawia przebieg tych wypadków. Do nabycia w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. Cena 60 gr.

DO SIEWO JESIENNEGO

żyto Granum II odsiew,
„Bieniakońskie I i II odsiewy
„Wierzbienie I i dalsze „
„Szampańskie „ „ „
„Wysokolitewskie „ „ „
„Rogalińskie oryginalne
inne odmiany zalecane w gazetach rolniczych oraz pszenice Wysokolitewską dostarcza na zamówienia

WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY
Wilno, Zawalna Nr. 9. —s2

18 b. m. o godz. 6 m. 15 wiecz przehodząc ul. Pohulanka, Wileńska, Dobroczyzną zgubiono

bransoletkę z zegarkiem. Zwrot za wynagrodzeniem M. Pohulanka 18 — 4 Kowalczyńska. —s2

INTROLIGATORNIA

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”

MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244

OPRAWY KSIĄŻEK, ROCZNIKÓW, KSIĄG BUCHALTERYJNYCH I INNE ROBOTY. WYKONANIE STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE

OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

LETNISKO-LANDWARÓW

Przy samej stacji kolejowej sprzedają się parcele pod wille dla osób lub stowarzyszeń pragnących mieć letniska lub stałe mieszkania w bliskości Wilna w uroczej, suchej i zdrowotnej miejscowości przy lesie i jeziorze.—Oświetlenie elektryczne. — Na miejscu kościół, poczta, telefon, apteka, komunikacja kolejowa i autobusowa (co godzinie) z Wilnem.—Ceny od 60 gr. do 1 zł. za m², warunki spłaty dogodne, nawet miesieczne. — Zwracać się do zarządu majątku Landwarów lub do Pierwszej Spółki Parcelacyjnej w Wilnie Mickiewiczów 4. 381—5 o

O zwołanie sesji sejmowej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dnia 2 września złożony będzie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek o zwołanie sesji sejmowej.

Centrolew przeciwko zakusom niemieckim.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Na posiedzeniu Centrolewu uchwalono zwołanie na 1 września ogólnego zebrania posłów i senatorów centrolewu w celu zaprotestowania przeciwko zakusom niemieckim na rewizję granic.

Aresztowanie pośta Dworczanina.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W miejscowości Ałokszycze w pow. grodzieńskim dnia 19 b. m. z okazji odpustu zebrano się około 2000 ludzi. Postawiono białoruski Dworczanin i Wołyniec chcieli urządzić wiec. Ponieważ nie mieli pozwolenia policja zaczęła rozpedzać wiecowników. Dworczanin zaczął strzelać. Przewodnik i dwóch posterunkowych zostało rannych. Ludność rozbiegła się w popłochu. Dworczanin i Wołyniec korzystając z zamieszania uciekli autem do Indur. Policja zawiadomiła o zajściu starostwo w Grodnie, które niezwłocznie skomunikowało się z władzami prokuratorskimi. Do Indur przybył niezwłocznie wiceprokurator Sądu Okręgowego Cudzinowicz, który przeprowadził dochodzenie i polecił aresztować Dworczanina. Dworczanina odwieziono do więzienia w Grodnie.

Odroczenie procesu niewinnie straconego Jakubowskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Rewizje procesu przed Trybunałem Rzeszy niewinnie straconego robotnika polskiego Jakubowskiego odroczone została do 12 września.

Zdemaskowanie jeszcze jednego prowokatora.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Burcew w czasopiśmie „Obszczeje Dielo” demaskuje obecnie Jerzego Siemińskiego pułkownika rosyjskiego sztabu generalnego. Był on szefem wywiadu gen. Wrangla, przeszedł następnie do bolszewików. Był w Polsce działaczem wśród emigracji rosyjskiej i starał się dostać do kół polskich.

Wystąpienie Treviranusa—atutem wyborczym.

PARYŻ. (Pat.) „Le Temps” w dzisiejszym artykule wstępnym, poświęconym sytuacji wewnętrznej Niemiec, stwierdza, że rewizjonistyczna akcja Treviranusa przedsięwzięta była w porozumieniu z centrowymi kołami politycznymi w celu wysunięcia hasła przedwyborczego, mogącego stworzyć podstawę do porozumienia na terenie polityki zagranicznej, wśród partji politycznych, które nie mogą uzgodnić hasel, dotyczących polityki wewnętrznej. Jednakże Treviranusa, nadając swoim wystąpieniom

charakter zbyt brutalny, obudził wszędzie zagranicą zaniepokojenie polityką niemiecką. Niemcy—pisze „Temps”—w ciągu kilku ostatnich dni stracili na terenie międzynarodowym znacznie więcej, niż spodziewali się uzyskać w dziedzinie polityki wewnętrznej. Tego rodzaju taktyka wyborcza może kosztować Niemcy bardzo drogo, stwarzając prawdziwe niebezpieczeństwo, które podkreślił tak wymownie na łamach „Welt am Montag” demokratyczny publicysta Gerlach.

Nowe powikłania w Rumunii.

Światła i cienie ustroju monarchistycznego.

WIEN. (Pat.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bled, że królowa Marja rumuńska i księżniczka Ileana wyjechały niespodziewanie do Bukaresztu. Nagła ta podróż stoi podobno w związku z tem, że księżna Helena nie chce się zdecydować na unieważnienie rozwodu, co może opó-

Sprawa sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej

BERLIN. (Pat.) Według informacji prasy, rozpoczęły się w Berlinie rokowania między grupą finansistów amerykańskich a przedstawicielami rządu sowieckiego i delegatami rosyjsko-azja-

tyckiego banku w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej. Jako przedstawiciel interesów banku występuje gen. Kolosowski, który przybył tu z Paryża.

KWESTJA UKRAIŃSKA.

V. Perspektywy państwa ukraińskiego.

Kwestji tedy ukraińskiej nie można tak traktować, jak się traktuje kwestję pierwszej lepszej narodowości, obudzonej do życia politycznego XIV stulecia. Znaczeniem swoim przetrwała ona wszystkie inne z względu zarówno na liczbę ludności, mówiącą po małosurku, jak na rolę obszaru przez nią zajmowanego i jego bogactw naturalnych w zagadnieniach polityki światowej.

Już pod koniec ubiegłego stulecia zajęła ona poczesne miejsce w planach polityki Niemiec, pod których patronatem została tak szeroko postawiona. Odbudowanie państwa polskiego nie zmniejszyło, ale raczej zwiększyło jej znaczenie w widokach polityki niemieckiej; z jej rozwiązaniem wiąże się nadzieje na zmianę granicy niemiecko-polskiej i na zredukowanie Polski do obszaru, na którym byłaby państwkiem nic nie znaczącym, od Niemiec całkowicie uzależnionem. Ekonomiczna zaś strona kwestji, tak wielką rolę grająca w widokach cesarstwa Hohenzollernów, dla dzisiejszych Niemiec, przy ich potężnych trudnościach gospodarczych jest jeszcze donioślejsza. Niewątpliwie, miał ją między innymi na myśli szef rządu niemieckiego, gdy niedawno w swej mowie wskazywał główne źródło finansowe i gospodarczych kłopotów niemieckich w układzie rzeczy politycznym na wschód od Niemiec.

W ostatnich latach, dzięki węglowi i żelazowi zagłębia Donieckiego oraz nafcie kaukaskiej, Ukraina stała się przedmiotem żywego zainteresowania przedstawicieli kapitału europejskiego i amerykańskiego i zajęła miejsce w ich planach gospodarczego i politycznego urządzenia świata na najbliższą przyszłość.

Do tego trzeba dodać — co nie jest wcale najmniej znaczącym — rolę, jaką Ukraina obok Polski odgrywa w zagadnieniach polityki żydowskiej).

Dzięki temu i dzięki szeregowi jeszcze innych, pomniejszych przyczyn, jak interesy dawnych wierzycieli Rosji oraz tych, którzy pozostali na terytorjum obecnej Ukrainy sowieckiej, wreszcie nadzieje pewnych sfer katolickich na zaprowadzenie unji kościelnej na Ukrainie, o kwestji ukraińskiej nie można powiedzieć, żeby cierpiała na brak sympatyj w świecie. Napewno też, o ileby doszło do oderwania Ukrainy od Rosji, potężne sfery użyłyby wszelkich swoich wpływów i środków na to, ażeby rzecz się nie zakończyła utworzeniem jakiegoś względnie małego państewka. Tylko wielka, możliwie największa Ukraina mogłaby prowadzić do rozwiązania tych zagadnień, które nadały kwestji ukraińskiej tak szerokie znaczenie.

Ukraina oderwana od Rosji zrobiłaby wielką karjerę. Czy zrobiłaby ją Ukraina?...

Młode, budzące się do roli dziejowej narodowości, skutkiem ubożego zapasu tych tradycji pojęć, uczuć i instynktów, które tworzą z gromady ludzkiej naród, oraz skutkiem braku doświadczenia politycznego i wycwiczenia w rządzeniu własnym krajem, dochodząc do samodzielnego bytu państwowego, stają oko w oko z trudnościami, z którymi niezawsze sobie umieją radzić. Nawet my, którzy nie przestaliśmy być wielkim narodem historycznym, na skutek względnie krótkiej przerwy w naszym byciu państwowym, po odbudowaniu państwa wykazaliśmy wielki brak doświadczenia i wielką nieudolność w poraniu się z zadaniami, które na nas spadły. Na szczęście, zazwyczaj nieliczne i zajmujące niewielki obszar, tworzą one małe państw-

*) Tą sprawą zajmuje się inny rozdział książki, z której obecne artykuły są wyjęte.

ka, w których mają do rozwiązania zagadnienia mniejszego kalibru.

Ukraina wszakże to nie jest jakaś Litwa kowieńska z dwoma i pół milionami mieszkańców, której najtrudniejsze zagadnienia tkwią w jej finansach i dają się rozwiązywać narazie przez wyprzedawanie zgóry poręb leśnych.

Ukraina stanęłaby od pierwszej chwili wobec wielkich zagadnień wielkiego państwa. Przedewszystkiem stosunek do Rosji. Rosjanie musieliby być najnieodlegniejszym w świecie narodem, żeby łatwo pogodzić się z utratą olbrzymiego obszaru, na którym znajdują się ich najurodzajniejsze ziemie, ich węgiel i żelazo, który stanowi o ich posiadaniu ropy i o ich dostępie do Morza Czarnego. Następuje eksploatacja tego węgla i żelaza z wszystkimi jej konsekwencjami w ustroju i życiu gospodarczym kraju. Wielkie zagadnienie przedstawia porzeże czarnomorskie, etnicznie nie będące ukraińskim, stosunek do ziem dońskich, do nieukraińskiego Krymu, a nawet do Kaukazu. Naród rosyjski, ze swymi tradycjami historycznymi, z wybitnymi instynktami państwowymi, stopniowo do porania się z temi zagadnieniami dochodził i na swój sposób je rozwiązywał. Nowy naród ukraiński musiałby odrazu znaleźć swoje sposoby sproszenia tym wszystkim zadaniami i niezawodnie dowiedziałyby się, że jest to nad jego siły.

Coprawda, znaleźliby się tacy, którzyby się tem zajęli, ale to właśnie występuje tragedia.

Niemia siły ludzkiej, zdolnej przeskoczyć temu, ażeby oderwana od Rosji i przekształcona na niezależne państwo Ukraina stała się zbiegłościem aferzystów całego świata, którym dziś bardzo cieżko jest we własnych krajach, kapitalistów i poszukiwaczy kapitału, organizatorów przemysłu, techników i kupców, spekulantów i intrygantów, rzemieślników i organizatorów wszelkiego gatunku prostytucji. Niemcom, Francuzom, Belgijczykom, Włochom, Anglikom i Amerykanom pośpieszyłoby z pomocą miejscowi lub pobliscy Rosjanie, Polacy, Ormianie, Grecy, wreszcie najliczniejsi i najwzniejsi ze wszystkich żydzi. Zebrałaby się tu cała swoista „liga narodów”...

Te wszystkie żywiły przy udziale sprytniejszych, bardziej biegłych w interesach Ukraińców, wytworzyłyby przewodnią warstwę elity kraju. Byłaby to wszakże szczególna elita, bo chyba żaden kraj nie mógłby się poszczycić tak bogatą kolekcją międzynarodowej kanalii.

Ukraina stałaby się wrzodem na ciele Europy; ludzie zaś, marząc o wytworzeniu kulturalnego, zdrowego i silnego narodu ukraińskiego, dojrzewającego we własnym państwie, przekonaliby się, że zamiast własnego państwa, mają międzynarodowe przedsiębiorstwo, a zamiast zdrowego rozwoju, szybki postęp rozkładu i zgnilizny.

Ten, kto przypuszcza, że przy położeniu geograficznym Ukrainy i jej obszarze, przy stanie, w jakim znajduje się żywioł ukraiński, przy jego zasobach duchowych i materialnych, wreszcie przy tej roli, jaką posiada kwestja ukraińska w dzisiejszym położeniu gospodarczym i politycznym świata, mogłoby być inaczej — nie ma za grosz wyobraźni.

Kwestja ukraińska ma rozmaitych oredowników, zarówno na samej Ukrainie, jak po za jej granicami. Między ostatnimi zwłaszcza jest wielu takich, którzy dobrze widzą, do czego idą. Są wszakże i tacy, którzy rozwiązanie tej kwestji przez oderwanie Ukrainy od Rosji przedstawiają sobie bardzo sielankowo. Ci na wni najliczniej zrobili, trzymając ręce od niej daleko.

Roman Dmowski.

CIĄGLE SIĘ OCIĄGAJĄ.

Tygodnik „Placówka” poruszył w ostatnim numerze sprawę znanego listu naczelnika Państwa J. Piłsudskiego do ówczesnego prezesa rady ministrów W. Witoso. Było to wówczas, kiedy na jednym z posiedzeń Rady Obrony Państwa w r. 1920-ym Naczelnik Państwa zawiadomił zebranych o zamiarze swej rezygnacji i odpowiednie pismo wręczył następnie prezesowi rady ministrów p. Witosowi. Witos pismo to zataił przed otoczeniem, a następnie uczynił jego odpis i oryginalny wręczył w Belwederze autorowi tego pisma. „Placówka” dodaje uszczypliwie, że kto wie, czy tego odpisu nie szukali „nieznani sprawy”, którzy złożyli wizytę p. Witosowi w jego mieszkaniu w Wierchosławicach pod nieobecność gospodarza i gospodarowali w jego papierach.

Istotnie o tem piśmie krążyły w kołach politycznych oddawna legendy i domysły. Wiadomo, że odzwierciadla znakomicie nastroj psychiczny wodza naczelnego. Szczegółów jednak nikt nie zna. P. Witos jest dyskretnym. Może umieścił odpis w swych pamiętnikach, które miał wydać i nie wydał?...

Szczegół ten warto zanotować dzisiaj, kiedy się w rozlicznych pismach, artykułach, broszurach, wspomnieniach, poglądach różne legendy, rozsiewa opowiadania i t. d.

Współcześni historycy wytwarzają pewne nastroje, odpowiadające oportunizmowi politycznemu, nastawiają opinię stosownie do potrzeb chwili, posługując się przy tem głosami zagranicznymi.

W rzeczywistości jednak dalecy jesteśmy od prawdy. Można by zaryzykować mniemanie, że się od tej prawdy oddalamy—mimo chodem bowiem podlegamy sugestji roztaczanych dokoła nas nastrojów i reklam.

Więcej nawet: nie umiemy niekiedy dotrzeć do odzwierciadlenia pewnych zjawisk, których znajomość pomogłaby nam bardzo przy ocenie wydarzeń i mogłaby stanowić dla każdego poważną budowlę orientacyjną.

Ot, prosty przykład: Któż zna dzieje przewrotu majowego? Niema żadnego opracowania rzeczy nawet znanych, publicznych, niema zszeregowania wypadków, jak one następowały po sobie. Już naturalnie nie mówi się wcale o ujawnieniu kulisów „rewolucji majowej”. W rocznicę majowych wydarzeń zjawiają się w prasie „obozy rewolucji majowej” artykuły o znaczeniu przewrotu i t. d., niema jednak nigdzie i nigdy materiałów, któreby posłużyły do przedstawienia sobie, jakim szlakiem szły wydarzenia, aż przybrały tak katastrofalny koniec. Twórcy zamachu majowego są zazdrośni o prawdę historyczną i nie ujawniają nigdy szczegółów przygotowań, jakie czynili. Nie wymieniają nigdy osób, biorących czynny udział w przygotowaniach, nie dzielą się z opinją wiadomościami, jak postępował rozwój wydarzeń i kto jaką rolę wówczas odegrał.

Rzecz to godna zastanowienia. Ci ludzie, którzy są mistrzami w autoklamie, w tym tylko jednym wypadku zachowują powściągliwość i daleko idącą dyskrekcję, niemal konspiracyjną. Dawniej, w okresie legjonów, ileż wychodziło rozpraw, broszur, owości historycznych, które następnie snuły legendę o czynach.

Dlaczegoż teraz czyn „rewolucji majowej” osłaniają pieczołowicie tajemnicą? Może dlatego, że przedawnienie przewiny za wystąpienie przeciwko władzy nastąpić może dopiero po latach 15?

Dzisiaj drogi tych kombatantów majowych się rozeszły. Wiadomo powszechnie, jak doniosłą rolę odegrał przy przewrocie majowym koła lewicowe, socjaliści, Wyzwolenie, kolejarze, zorganizowani w socjalistycznym związku zawodowym. Pozornie się zdawało, że tu i ówdzie zaczęła wczorajsi adherenci czynić jakiekolwiek wyrzucenia, że uchyla rąbka kulis tych pamiętnych wydarzeń.

Tymczasem — nic! I to nie tylko w tej dziedzinie, nie tylko w tym fragmencie naszych dziejów. Tak samo i co do przeszłości.

Przecie wiadomo, jaką rolę odgrywał w PPS. Józef Piłsudski. Sam wydawał materiały do dziejów ruchu socjalistycznego w Polsce. Wielu jest jeszcze jego współtowarzysz partyjnych, którzy z nim współdziałali od początku. Opowiadania tych ludzi zawierają mnóstwo charakterystycznych szczegółów do psychologii Piłsudskiego i do dziejów partji i do roli, jaką odgrywał. Niekiedy się zdarzy, że ten i ów, dawny towarzysz partyjny, w momencie szczerości znacznie snuć wspomnienia lub przedstawiać obrazy, fragmenty wydarzeń z dawnej już przeszłości. Jakież to ogromne bogactwo nieznanych zupełnie szczegółów. I to szczegółów, w których światło o wiele nierzadziej przedstawiają się dzieje, legendy, fakta!

Mamy przecie jeszcze między nami Tomasza Arciszewskiego, który był faktycznym kierownikiem organizacji bojowej P. P. S. Żyje i działa Herman Liberman, który przed wojną pozostawał przecie w bliskich stosunkach z Piłsudskim, który w niepodległej Polsce był używany przez naczelnika państwa do szczególnych misji. A ileżby mógł powiedzieć Leon Wasilewski, St. O...sarz z „Przedświtu”, który Piłsudskiego zaliczał do swych najbliższych współpracowników. Przecie jest archiwum P.P.S., co prawda we władaniu dzisiaj BBS-ówki posłanki Praussowej.

Jednakże PPS. czeka z odsłanianiem swych dziejów. Może zaś pragnie wszystko utopić w niepamięci? Może nie chce ujawniać istotnej rzeczywistości? Wszak ona pierwsza tworzyła legendę!... Och, jakżeż daleko nam do zgruntowania prawdziwej rzeczywistości!... H. W.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Zjazd delegatów miast we Lwowie.

LWÓW. (Pat.) Na prośbę prezydium miasta zwołał sen. Rolle, prezydent m. Krakowa i prezes Koła Miast Polskich, zjazd delegatów tych miast do Lwowa na dzień 6 i 7 września b. r.

Wzrost polskiej floty handlowej.

GDYNIA. (Pat.) W dniu 20 b. m. o godz. 15 odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie przybyłego tu z Nowego Yorku statku Transatlantycznego T-wa Okrętowego „Kościuszko” oraz podniesienie bandery polskiej. Jest to już trzeci statek tego T-wa, kursujący pod polską banderą na linii Gdynia—Ameryka.

KOMUNIKAT KLUBU MŁODYCH.

I.

Zarząd Klubu Młodych zawiadamia wszystkich swoich członków, że w piątek dnia 22 sierpnia r. b., w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11, o godz. 7 min. 30 wiecz., odbędzie się

ZEBRANIE REFERATOWO - DYSKUSYJNE

na porządek którego złożą się:

1. Referat p. W. Prószyńskiego p. t.: „DZIEJE FARYZEUSZÓW”.
2. Dyskusja.
3. Komunikaty organizacyjne.
4. Wolne wnioski.

Obecność członków obowiązkowa.

Sympatycy mile widziani.

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Akad. „Młodzież Wszepolska” niniejszem zawiadamia, iż dyżury odbywają się codziennie. (Poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 1 pp., wtorki, czwartki 3—4 pp.), w lokalu własnym, przy ul. Dominikańskiej 4.

PRZED SESJĄ LIGI NARODÓW.

Najważniejszym punktem zbliżającej się sesji Ligi Narodów będzie niewątpliwie dyskusja nad projektem Brianda w sprawie t. zw. „Paneurop” czyli „Stanów Zjednoczonych Europy”.

Z projektem swym wystąpił Briand mniej więcej przed rokiem — oczywiście nie bez wiedzy i zgody ówczesnego premiera Poincarégo, jako też i następcy jego Tardieu. Nie można jednak twierdzić, że obywatel ci kierownicy rządu francuskiego, jak i zresztą cała opinia francuska zbyt pomysłowo p. Brianda się entuzjastowali. Prostu pozostawiono mu wolną rękę, nie stawiano przeszkód, jednocześnie zbytnie nie angażując się w tej sprawie.

Są przypuszczenia, iż wystąpienie p. Brianda było jedynie posunięciem taktycznym, że sam projektodawca nie wierzył w możliwość spełnienia swych utopijnych pomysłów i że tu chodziło jedynie o zademonstrowanie pokojowej polityki francuskiej wobec socjalistycznych rządów Niemiec i Anglii.

Trudno oczywiście poznać stronę zakulisową całej tej sprawy — na zewnątrz odbyło się wszystko wielce poprawnie, bez zbytniego jednakże entuzjazmu. Rząd francuski rozesał projekt p. Brianda 26-ciu państwom, które po krótszej lub dłuższej zwłoczce nadesłały swe odpowiedzi.

Jakież jest nastroj tych odpowiedzi? Na ogół przejawia się w nich jedynie... zakłopotanie, jakby tu wykryć się sianem z całej tej afery, nie uchybiając wobec sędziwego projektodawcy prawom grzeczności no i nie biorąc na siebie wobec mniej wtajemniczonych mas odium wrogów pokoju.

Anglia uważa projekt za niedogodny dla siebie, gdyż dotyczy on wyłącznie Stanów Zjednoczonych Europy, podczas gdy Anglia tworzy imperium światowe, posiada dominia swe we wszystkich częściach świata, i jest rzeczą bardzo wątpliwą czy dominia te zechcą wtrącać się do spraw europejskich.

Przewidywał to zresztą od dawna Coudenhove Kalergi, pierwotny twórca idei „Paneurop”, który ze swej mapy Stanów Zjednoczonych Europy wyłączył Anglię, jako państwo nie europejskie.

Kalergi, jako polityk niemiecki, miał zupełną rację, gdyż wykluczając Anglię, tem samem zapewniał w przyszłym Związku Państw Europejskich przewagę Niemcom. Dla Francji jednak, jak i dla pozostałych państw, zwłaszcza dla Polski, taki układ sił byłby nie do przyjęcia, to też wycofanie się Anglii byłoby przekreśleniem całego planu.

Co się tyczy Włoch, to odrodzone pod rządami Mussoliniego państwo to, o wielkich ambicjach i daleko sięgających aspiracjach, woli zachować swą całkowitą niezależność i indywidualność, niż dobrowolnie dać się skrepić traktatami i zobowiązaniami międzynarodowemu.

Co się tyczy Niemiec, to te dały odpowiedź całkiem konkretną: zgadzają się w zasadzie na projekt Stanów Zjednoczonych, ale pod warunkiem radykalnej zmiany obecnego układu politycznego, czyli inaczej mówiąc — zmiany granic.

Warunek ten zasadniczo sprzeczny jest z projektem Brianda, który przewiduje swe Stany Zjednoczone w granicach dzisiejszych, t. j. ustalonych przez traktat Wersalski i St. Germain i żąda gwarancji tych granic przez wszystkich członków Stanów Europejskich.

Ostatnie wystąpienia Trevirana nie pozostawiają chyba najmniejszej wątpliwości co do istotnego stanowiska Niemiec w tej sprawie.

W tym stanie rzeczy łatwo przewidzieć, iż referat, jaki p. Briand wygłosił ma na wrześniowym posiedzeniu Ligi Narodów o odpowiedzialności 26 państw, oraz dyskusja, która w związku z tem ma się odbyć, będzie li tylko pogrzebem pierwszej klasy utopijnego pomysłu.

Popierajcie Polską Matkę Szkolną.

Z prasy.

Konfiskaty.

Wtorkowy „Robotnik” i żydowski „Nasz Przegląd” zostały skonfiskowane za podanie tekstu mowy marsz. Daszyńskiego, wygłoszonej na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Robotniczy w Skawinie.

Z związku z tą konfiskatą pisze „Robotnik”: „Jeżeli cel miała ta konfiskata? Mowa Daszyńskiego zna już cały kraj. Konfiskata robi tylko propagandę dla tej mowy, bo każdy obywatel, interesujący się sprawami publicznymi, bez względu na swe przekonania polityczne, postara się o mowę Daszyńskiego, by do wiedzieć się, co myśli marszałek Sejmu o sytuacji obecnej w Polsce. Zagranicą zaś wieść o konfiskacie mowy Daszyńskiego nie zrobi dobrego wrażenia, a przyczyni się do szerokiego rozpowszechnienia mowy.

Ale zdziwienie rośnie, kiedy się czyta mowę Daszyńskiego i szuka się motywów konfiskaty. Jeżeli wogóle jakaś myśl kierowała ręką cenzora, znalesz ją można tylko w tem, że Daszyński w mowie swej, obok słów oskarżenia i potępienia, użył też słów, nawołujących do opamiętania, do porzucenia błędnej drogi.

A mówiąc o Pilsudskim i stwierdzając, że od niego wiele zależy w Polsce, zwraca się z apelem do sumienia Pilsudskiego, żeby odstąpił od dzisiejszej zasady rządzenia Polakami.

Jeżeli za te słowa, za ten apel do sumienia Pilsudskiego, skonfiskowano mowę Daszyńskiego, to — zaprawdę — dobrze się dzieje dyktatorom sanacyjnym, którzyby chcieli stan obecny przedłużyć w nieskończoność i innego nie mają pragnienia, jak tylko to, by Pilsudski nie odstąpił od dzisiejszej zasady rządzenia.

Mamy już całe grupy ludzi, całe partie, które wyrosły na dyktaturze, na niej żerują, a wraz z nią się skończą. Stąd ten lek, by dyktatura pewnego dnia nie zapadła się i nie pociągnęła ich za sobą.

Konfiskata mowy Daszyńskiego jest wyrazem tej obawy”.

„A ileś wziął?”

Organ pierwszej brygady próbuje zastraszyc opinie publiczną „powrotną fałg” przedmawiając przeszłości. Dla wszelkiej pewności straszy równocześnie i poróżnieniem się opozycji i ewentualnie kompromisami.

„Na wypadek wymarzonego zwycięstwa i powalenia zleniawionego obozu, który dzisiaj sprawuje władzę, skończy się opozycja sielancka”.

„Będziemy mieli nowe walki, na drugi dzień po zwycięstwie zagrają nowe pobudki, ustawiają nowe szczyty”.

cytuje organ niewinnych baranków, którzy nigdy nie „ustawiali szczytów”.

Więc po obaleniu sanacji będzie wojna partyj? Niby tak, a niby nie. Bo zaraz niżej czytamy: „Zacnie się szukanie swobodnych urywków (?) według formuły a ile mi dasz?”

Na to odpowiada „Gazeta Warszawska”:

Wydaje nam się, że te straszaki w ciągu czterech lat mocno wyblakły. Zamiat pytania: „a ile mi dasz?”, rzucanego na wiatr przeciw opozycji, o wiele aktualniejsze obecnie jest zapytanie pod adresem „sanacji moralnej”:

A ileś wziął?

To dzisiaj obchodzi społeczeństwo. Na to pytanie musi być dana odpowiedź, która pociągnie — wcześniej czy później — nie dla wszystkich miłe skutki.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa trudno będzie uchylić się od odpowiedzialności starym kawatem. Łajpaj złodziej! Pomyłka — wykuczona! Co będzie potem, to dalsza sprawa. Obecnie kraj pyta się:

A ileś wziął?

Nie chcą znać „cudu”.

Obóz sanacyjny niezgadza się na określenie „Cudu Wisły” — no bo jakże przypisać mocom nadprzyrodzonym zasługę, która wyłącznie i jedynie należy się... „Jemu” (przez duże „J”).

Sanacyjny „Dziennik Pomorski” zagalopował się do tego stopnia, iż uważa określenie „Cudu Wisły” za „sprzeczne z nauką Kościoła”.

Czy bitwa pod Warszawą miała istotnie znamiona cudu?

My, katolicy (?) chcemy w tem jak i we wszystkim stać zawsze na gruncie

cie bezwzględne posłuszeństwa orzeczeniem Stolicy Apostolskiej.

Uważamy za nadużycie sprzeczne z nauką Kościoła wystąpienie pewnego stowarzyszenia męczyn, które oświadczyło, że w zwycięstwie pod Warszawą dopatruje się wszelkich znamion cudu i na własną rękę za takie je uważa.

To się nazywa „plus catolique que le Pape”. Czy autorowi tego artykułu nie wiadomo, że z racji rocznicy 15 sierpnia wybitny został w Warszawie medal z wyobrażeniem M. B. Czesłochowskiej i napisem „Cud na Wisłę” i że w imieniu Ojca św. kardynał Pacelli wystosował na ręce przewodniczącego komitetu medalu „Cudu Wisły” ks. Trepkowskiego pismo, w którym nietylko nie broni rozpowszechnienia medalu ale przeciwnie cieszy się z tego i udziela członkom komitetu Swęgo błogosławieństwa. (Pismo kard. Pacelli zamieściliśmy w nrze „Dziennika Wil.” z dn. 15 bm.)

Dalej czytamy w „Dzienniku Pomorskim” następującą tytra na cześć „Naczelnego Wodza”!

„Wódz Naczelny będzie zawsze symbolem armii i jej głową. Król Jan III zostanie zawsze triumfującym — z pod Wiednia, choć miał dzielnych hetmanów, tak samo wódz wojska, co pokonało bolszewików w roku 1920”.

Na to opowiada „Słowo Pomorskie” (organ narodowy):

„Przykład z królem Janem Sobieskim został wybrany bardzo niezręcznie. Bo to właśnie król Jan Sobieski przed bitwą pod Wiedniem służył do Mszy św. i modlił się żarliwie o pomoc Bożą, a po odniesieniu zwycięstwa skromnie o niem doniósł: Veni, vidi, Deus vincit! (Przybyłem, zobaczyłem, a Bóg zwyciężył).”

Przypomnijmy sobie Jeszcze Grunwald. Przed bitwą król Władysław Jagiełło leżał krzyżem podczas całej Mszy św., prosząc Boga i Matki Boskiej o błogosławieństwo. Został wysłuchany. Po zwycięstwie budował kościół dla Matki Boskiej Zwycięskiej, dziękując Jej za otrzymaną łaskę. Budował więc pomnik Bogu. Tak robili wszyscy wodzowie polscy.

U nas, dzisiaj, pamięta się aż nadto często o pomnikach dla „wodza”, natomiast dąży się do pomniejszenia pierwiastków Bożych w zdarzeniach dziejowych. Ale doremna to praca. Żadna chytrność i żadna obłuda nie oszukają zdrowych, katolickich serc polskich, które o Królowej Korony Polskiej, nigdy nie zapomną”.

Sekciarstwo cieszy się bezkarnością.

„Polska” drukuje korespondencję z lubelskiego, przedstawiającą rozwój sekty Hodury w tym okręgu, jej gwałty i bezkarności... M. in. następujący fakt:

„W początkach lipca b. r. zjeżdża duchowny hodurowski do Maciejowa, wsi położonej w obrębie parafii Wysockie, pow. Krasnostawski i przy pomocy kilku wyrostków, członków straży miejscowej, zajmuje remizę strażacką, wyrzuca zeń sikawkę i inne rekwizyty straży ogniowej, umieszcza na szczytce krzyż i zbór gotowy. Remiza strażacka wybudowana została ze składce całej miejscowej ludności. Na 200 zgórą gospodarzy zamieszkałych, zapisało się do sekty Hodura tylko 11 (jedenaście) — zapytując więc nasze władze, czy duchowny Hodura, wbrew większości nawet członków straży, miał prawo zamianić remizę na zbór?”

Czy władze administracyjne i policja nie są obowiązane przywrócić zakłócony stan posiadania i wszcząć dochodzenie w celu ukarania gwałcicieli? Tymczasem co się dzieje? hodurocy najspokojniej odprawiają tam swoje nabożeństwa, a nasze władze posyłają za siebie w niedzielę i święto policję, chyba tylko po to, ażeby pilnować i strzeżać hodurowców i gwałcicieli porządku publicznego, aby im się nie zległo nie stało od wzburzonej ludności!”

Kończąc te swoje uwagi zapytuje korespondent, ks. Miecz. Szulbarski, dlaczego władze nasze tolerują jawny gwałt sekciarzy? Wszak sekciarze...

„zajmują bezprawnie remizę strażacką, zamieniają ją na zbór; wyrzucają rekwizyty strażackie, a władza sądzi, że im to wszystko wolno? Resztę niech czytelnik sobie dopowie. Dzieje się w roku Pańskim 1930, w jedenaście lat po uzyskaniu niepodległości za urzędowania vice-ministra M. W. R. O. P. ks. Żongolowicza”.

Prawda o 15-tym sierpnia 1920 r.

Po uroczystym uczczeniu dnia 15-go b. m. w całym kraju dziesięciolecie Cudu Wisły, nie o rzeczy będzie zwrócić uwagę na próbę zaburzenia tych podniosłych wspomnień, przedsięwziętą ze strony obozu p. min. Pilsudskiego.

Mianowicie „Kurier Poranny” (nr 220) ogłosił kilka dokumentów z czasu bitwy, wymienionych wówczas między Naczelnym Wodzą p. Pilsudskim a Szefem Sztabu gen. Rozwadowskim, dając na wstępie takie objaśnienie:

„Historja zwycięstwa z przed lat dziesięciu rozpoczyna się w dniu 17-tego sierpnia. Wbrew tej historycznej prawdzie usiłuje się przeniść ten moment, dla powodów łatwych do odgadnięcia, o dwa dni wcześniej, na datę dojsca najaźdnie Czerwonej Armji pod Warszawę. Korespondencje oraz rozmowy opartem Hughesa Nacz. Wodza z Szefem Sztabu Generalnego w historycznych dniach sierpniowych oświetlają w sposób dobitny sytuację ówczesną, w której rozkazy Naczelnego Wodza oponują dopiero chaos i zamęt, przeciagający się jeszcze na części frontu aż nawet po dzień 23 sierpnia. Tekst tych doniosłych dokumentów zostaje tu poraz pierwszy w całości ogłoszony”.

I cóż wynika z tych dokumentów. Pierwszym z nich jest list p.

cja, że obie te dywizje razem z 12-tą z pod Mławy pośpiesznie umykać się starają. Jazda ich będzie niebawem oddziela i z nią się Dreszer wnet załatał, gdyż inny duch tam już powiał, gdy dowódce zmieniono”.

Znacząco, że na froncie północnym gen. Hallera, pod Warszawą i za Modlinem, zwycięskie walki były w pełnym toku już 15-tego przed rozpoczęciem uderzenia grupy p. Pilsudskiego.

Uzupełnienie tego stwierdzenia znajdzie się w drugim z kolei dokumente, rozmowie aparatem Hughes'a z 16 sierpnia 1920 wieczorem między Naczelnym Wodzą a Szefem Sztabu, w której gen. Rozwadowski mówi:

„Mam wrażenie, że po ciężkich stratach z dnia wczorajszego i dzisiejszego poniesionych w gwałtownych atakach na cały przyczółek, bolszewicy mają tendencję uciekania z pod Warszawy, gdyż dzisiaj wieczorem spokój kompletny...”

Dokumenty, ogłoszone przez „Kurier Poranny”, potwierdzają znakomicie przedstawienie sprawy przez gen. Weygand'a, który w swym opisie bitwy pod Warszawą mówi:

„Bitwa zaczęła się wieczorem 13 sierpnia w grupie wojsk Jenerala Hallera. Dnia 13 sierpnia 3-cia i 16-ta armja bolszewicka uderzają na obóz warowny Warszawy. Front trzyma się wszędzie, z wyjątkiem Radzymina, gdzie jeden z pułków ustępuje i miasteczko dostaje się w ręce nieprzyjaciela. Dnia 14 sierpnia w południe jest odebrane, ale wkrótce potem, po nowym uderzeniu, znowu stracone. Nieprzyjaciel dochodzi nawet do dwóch kilometrów od mostu na Pradze. Jest to najcięższa chwila bitwy.

Dnia 15 sierpnia jedna dywizja, wspomaganą przez siedem samochodów pancernych, ponawia uderzenie i odbiera Radzymin w pięknym rozmachu. W ciągu dnia wojska czerwone urządzają kontratak, ale odbierają tylko część miasteczka, a walka się umiarkowuje. Wszędzie pozatem utrzymano stanowiska.

Dzień 16 sierpnia jest tu spokojny, bolszewicy wydają się wycofani i bardzo dotknięci stratami przez artylerję, której nie

oczekiwali ani w takiej liczbie, ani tak zaopatrzonej i pod której ogniem nie utrzymali się w dobrej postawie.

Walka obronna jest skończona i wygrana, w Warszawie wiadomo, że kontrofensywa ruszyła z nad Wieprza pełnym pędem, więc 1-sza armja przejdzie do ofensywy, łącząc swe działania z działaniem armji 4-tej...”

Podobnie o 5-tej armji gen. Sikorskiego w froncie północnym gen. Hallera:

„W ciągu dni 14, 15 i 16 sierpnia stacza 5-ta armja z 15-tą i częścią 4-tej armji bolszewickiej zaciekle boje, które dnia 17 sierpnia kończą się odwrotem w popłochu 15-tej armji bolszewickiej. Armja 5-ta zaczyna natychmiast pościć w łączności z lewym skrzydłem 1-szej armji. W toku tych działań gen. Sikorski dał dowody w tej samej mierze spokoju, stanowczości i zmysłu ciążłości co zręczności manewrowej. W działaniu dobrze związanem i dobrze posuwanem naprzód, oraz opartem o mocne podstawy rzeki Wkry i twierdzy Modlina powstrzymał on swymi 44.000 ludzi, mającymi 450 karabinów maszynowych i 140 armat, siły nieprzyjacielskie w liczbie około 60.000 ludzi z 1.200 karabinów maszynowych i 330 armatami, a następnie je pobit. W ten sposób uwoił niemi całość układu sił polskich od groźby oskrzydlenia, ciężącej nad niemi od kilku tygodni.

Takie były działania grupy wojsk gen. Hallera”.

Natomiast o uderzenie z nad Wieprza mówi gen. Weygand:

„Grupa gen. Pilsudskiego spotka w początku swego uderzenia zaledwie dwie dywizje, rozciągnięte na wielkiej przestrzeni i nie wiedzące, jak się zdaje, o tem przygotowującym się uderzeniu, czyli że będzie musiała przebyć większą odległość, aby zawiązywać swem działaniem na głównych siłach nieprzyjaciela, ale to działanie zapowiada się skutecznie z powodu zaskoczenia, które wydaje się w zupełności zapewnić”.

Wszelkie próby naprostowania i naginania rzeczywistości dla bałwochwalczych celów będą chybione, a ogłaszanie dokumentów da tylko nowe potwierdzenia prawdy.

ZGRZYTY.

Echa uroczystości 15-go sierpnia.

Udaremniony obchód w Jaworznie.

Do „Gaz. Wars.” piszą: Tak wszędzie w Polsce tak i my przygotowaliśmy należycie obchód „Cudu Wisły” na 15 sierpnia. Placówka Halerczyków, Stronictwa Narodowego, Sokół, zgodnie ustalili program: nabożeństwo, kazanie, pochód, defilada przed obrońcą Warszawy, gen. Latinikiem i t. d. Wszystko na czas było przygotowane, afisze wydrukowane, orkiestra zamówiona, wszyscy zawiadomieni.

Alisic 12 sierpnia przybyła do przewodniczących placówki Halerczyków i Stronictwa Narodowego inspektor policji miejsckiej, Jurczyk, i w imieniu burmistrza Raczkę oświadcza, że obchód odbyć się nie może, bo został przełożony w myśl uchwały władz wyższych na październik. Równocześnie p. Raczek, jako prezes Sokola oświadcza, iż odmawia udziału Sokola oraz sali Sokola.

Wszelkie próby usunięcia przeszkód okazały się bezskuteczne. Musieliśmy się zatem ograniczyć do nabożeństwa w kościele. Na nabożeństwo przybyli ze sztabami Harcerze i Związek młodzieży. Halerczycy i bratniacy zbrali się w domu Bratniej Pomocy, aby stąd ze sztabami w pochodzie udać się do kościoła. Tu jednak zjawił się komendant policji, Holowacz, który oświadczył, iż ma rozkaz nie dopuścić do pochodu i do wyniesienia sztabów. Ostatecznie policja tylko pojedynczo dopuściła ludzi do kościoła.

P. Starosta Kozienicki a święto „Cudu Wisły”.

ABC donosi: W dniu 11 sierpnia została zawarta umowa pomiędzy Zarządem Okręgowym Stronictwa Narodowego w Radomiu a p. p. Bermanem i Halputerem, dzierżawcami Remizy Strażackiej w Kozienicach, gdzie mieści się kino-teatr „Humor”. Halputer i Berman wydzierżawili Stronictwu Narodowemu na dzień 15 sierpnia r. b. salę kina za opłatą 25 złotych, pieniądze pobrali zgórą i wystawili rachunek.

W czwartek, dnia 14 b. m. wieczorem na kilkanaście godzin przed zjazdem Zarząd Stronictwa otrzymał depeszę od Bermana, zawiadamiającą, że sala kina jest w remoncie, wskutek czego zjazd tam nie będzie się mógł odbyć.

W dniu 15 sierpnia na zjazd do Kozienic zjechały tłumy włościan z całego powiatu; przybyli zaczęli gromadzić się przed salą kina.

Berman i Halputer rzeczywiście w czwartek 14 b. m. po pol.



Spokój i wypoczynek...
Kasperonia
FLY-TOX
bo tępi owady i robactwo

Dzień polityczny.

Apetyty niemieckie na...
Poznań.

„Königsberger Allgemeine Zeitung”, organ zbliżony do min. Curtiusa, w numerze 362, zamieścił długi artykuł wstępny p. t.:

„Czy zapomnieliśmy o Poznaniu” podpisany przez p. Rene Krausa. Autor, który w Poznaniu znalazł „niezliczone ślady kultury niemieckiej”, wypowiada w następujący sposób swoje życzenia:

Mniejszość niemiecka w Polsce zanosi do Niemców w Rzeszy prośbę, aby przy ogólnej rewizji granic nie zapomniano o Poznaniu, ponieważ Poznań jest naturalnym ośrodkiem „korytarza”. Przy jakiegokolwiek zmianie granic musi się Poznań trakować w nierozważalnej łączności z resztą „korytarza”.

„Rozbrojenie” Niemiec w świetle niemieckiego dziennika.

Wielki szwedzki dziennik liberalny „Stokholms Stidningen” zamieszcza w artykule na temat, omawianej obecnie szeroko w prasie kwestji izolowanego rozbrojenia Szwecji, ciekawe uwagi o rozbrojeniu Niemiec.

„Wskazywanie na to — pisze dziennik szwedzki — że np. Niemcy są rozbrojone, jest niedorzecznością. Niemcy nie są rozbrojone, a posiadają tylko ograniczone zbrojenie. Terminologia „przymusowo rozbrojone Niemcy”, jest zupełnie fałszywa, zawiąszy na to, że Niemcy posiadają stłki artyleryjskie i torpedowce, o pojemności 137 tys. ton, czyli o 60 tys. t. więcej, aniżeli wszystkie floty Szwecji, Finlandji, Estonji, Łotwy, Polski i Danji razem. Flota niemiecka równa się co do tonażu całkowicie wielkości floty sowieckiej, której bojowość jest napewno znaczna. Armja niemiecka — pisze w dalszym ciągu „Stokholms Stidningen” — nie jest bynajmniej rozbrojona, tak, jak to by się zdawało. Składa się ona bowiem m. in. z 79 baterji artyleryj i 3.000 aktywnych oficerów, a budżet wojskowy zamyka się sumą około 700 milj. marek niemieckich. Tak de facto przedstawia się „rozbrojenie Niemiec” — kończy dziennik.

Przed zgromadzeniem Ligi Narodów.

Sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie dnia 5 września r. b.

Dn. 10 września rozpocznie się w Genewie 11-te zgromadzenie Ligi Narodów.

Z dziedzin spraw najważniejszych widnieje na porządku dziennym XI-go zgromadzenia Ligi Narodów raport komisji specjalnej, powołanej do uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga. Dalej zgromadzenie Ligi Narodów zapozna się z sprawozdaniem z odybytej w marcu i kwietniu r. b. w Hadze konferencji dla kodyfikacji prawa międzynarodowego, oraz ze sprawozdaniem z wykonania przyjętej przez poprzednie zgromadzenie Ligi Narodów rezolucji o przyspieszeniu procedury ratyfikacji umów międzynarodowych, zawartych pod auspicjami Ligi Narodów.

Zgromadzeniu Ligi Narodów przedstawiony będzie następnie raport z 4 ej sesji komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa.

Oddzielną serję spraw, które-

Róbcie w domu smaczne i zdrowe
WINA
z agrestu, porzeczki, borówek czarnych jagód, malin, wisien, jabłek, zyla i t. p. Przepisy, narzędzia i przybory wszelkiego rodzaju oraz drożdże w najlepszym gatunku dostaniecie w firmie
ZYGMUNT NAGRODZI
Wilno, Zawłana 11-a. 0 o

OD ADMINISTRACJI
czas odnowić prenumeratę na miesiąc WRZESIEŃ.

mi zajmie się XI-te zgrupowanie Ligi Narodów stanowią raporty z działalności stałych organów technicznych Ligi Narodów. W tej dziedzinie na plan pierwszy wysuwa się sprawozdanie komisji komunikacji i tranzytu, w którym znajduje się prawdopodobnie omówienie zagadnień komunikacji pomiędzy Polską a Litwą na podstawie prac delegata specjalnego, który przez czas dłuższy badał te sprawy w Warszawie, w Wilnie, w Kownie i na pograniczu polskolituwskim. Ponadto wysłucha XI-te zgrupowanie Ligi Narodów raportów z działalności komitetu ekonomicznego, komitetu higieny, komitetu doradczego dla zwalczania handlu opium i innymi środkami odurzającymi, komitetu ochrony dziecka i komitetu międzynarodowej współpracy intelektualnej.

Złożone będą również sprawozdania o stanie prac, zmierzających do całkowitego zniesienia niewolnictwa w tych niewielu krajach świata, w których ono jeszcze istnieje, oraz o stanie opieki

nad uchodźcami rosyjskimi, armeńskimi, asyryjskimi, asyro-chaldejskimi i tureckimi.

XI-te zgrupowanie Ligi Narodów powołane będzie wreszcie do dokonania wyboru 3-ch niezależnych członków rady Ligi Narodów na miejsce Kanady, Kuby i Finlandji, których kadencja upływa we wrześniu roku bieżącego, oraz do dokonania wyboru 15-tu sędziów stałego Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze.

Kadencja 15-tu sędziów tego trybunału upływa w dniu 1 stycznia 1931 roku. Sędziowie ci wybierani są na przeciąg lat 9-u.

Poza sprawami, figurującymi urzędowo, na porządku dziennym XI-go zgrupowania Ligi Narodów, spodziewana jest interesująca dyskusja nad znanym projektem Unji paneuropejskiej, wysuniętym przez ministra spraw zagranicznych Francji, p. Arystydesa Brianda. Dyskusja ta wywiąże się najprawdopodobniej przy sprawozdaniu z działalności Ligi Narodów w ubiegłym okresie rocznym.

Sensacyjne wiadomości dziennika angielskiego o wykryciu sprawców zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Bomba w poselstwie sowieckim w Warszawie zalektywowała całą Polskę. Szpalty pism zapelniały się opisem samego faktu wykrycia jej w kominie gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie, jak i przeroznięmi domniemaniami co do kierunku toczącego się śledztwa.

A teraz głucho w prasie. Coś tam pisano o ujęciu sprawcy, komunikatu jednak żadnego, któryby wyjaśnił bliżej szczegóły zamachu—dotąd niema.

Węc jak jest z tem śledztwem? Czy prawdą jest, co donosi angielski „Birmingham Post“: „Jedynym punktem zaczepienia (dla śledztwa — P. R.) był mały kawałek sznurka, przywiązany do maszyny piekielnej zamiast lontu. Sznurek wydawał się wyrobu angielskiego. Detektyw polski udał się tedy do Anglii i udało mu się odnaleźć fabrykantów tego rodzaju sznurka. Dowiedział się on

od nich, że transport tego sznurka wysłano przed niedawnym czasem do Grodna.

Detektyw wrócił do Grodna i zajął się tam dalszemi poszukiwaniami. Dowiedział się, że kilka metrów sznurka tego sprzedano nauczycielowi języków, który po spędzeniu kilku lat w Rosji, wyjechał do Polski i był pod nadzorem policji, jako podejrzany o udział w wyrotowej robocie sowieckiej. Był w posiadaniu paszportu polskiego; żona jego jest Rosjanką. Detektyw ścigał tego nauczyciela aż do Jugosławii, i tam go aresztował“.

Jak widać—szczegóły śledztwa dość ciekawe, to też nic dziwnego, że za „Birmingham Post“ podało je cały szereg pism angielskich. Dziwne zato jest, że o tem śledztwie prasa polska nie jest dotąd w sposób właściwy poinformowana. Jakż jest cel tego milczenia?

Masowe aresztowania komunistów w Wileńszczyźnie i Nowogródzynie.

Aresztowanie wybitnych komunistów w Wilnie.

Wczoraj w godzinach wieczornych zatrzymano 5 osobników, jak się potem okazało, członków centralnego komitetu K. P. Z. B., przybyłych do Wilna na konferencję. Wszyscy zatrzymani są zamieszkowani i posiadali paszporty fałszywe. Znalezione przy nich około 10 klg. bibuły komunistycznej, oraz inne dokumenty kompromitujące. Śledztwo w toku.

Zlikwidowanie białoruskich hurtków komunistycznych w pow. święciańskim.

Władze bezpieczeństwa publicznego przedczorąjk zlikwidowały w pow. Święciańskim trzy hurtki komunistyczne. Podczas rewizji w hurtkach znaleziono bibułę komunistyczną, instrukcje i t.p. Aresztowanych członków hurtków i młodzież białoruską, prze-

kazano do dyspozycji władz śledczych. (w)

Likwidacja jacejek komunistycznych w Nowogródzynie.

W tych dniach na terenie całego województwa Nowogródzkiego odbyła się masowa likwidacja jacejek komunistycznych. Władze bezpieczeństwa publicznego, po dłuższej obserwacji i zebraniu obfitego materiału dowodowego, zarządziły rewizje w szeregu miejscowości u osób podejrzanych o działalność komunistyczną. W wyniku rewizji ujawniono wielką ilość bibuły komunistycznej, instrukcje centralnej partji komunistycznej, okólniki i t. d.

W związku z tem dokonano licznych aresztowań w 130 jacejkach komunistycznych, które zlikwidowano. Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz śledczych. (w)

KRONIKA.

Sprawa pożyczki angielskiej m. Wilna

„The Financial News“ z 16-go sierpnia r. b. donosi, że sprawa układu konsolidacyjnego, regulującego spłatę 5-procentowej pożyczki wileńskiej 1912 r. jest bliska ostatecznego załatwienia. Komitet posiadaczy obligacji tej pożyczki zawiadomił wszystkich należących do związku wierzycieli, że otrzymał od polskiego attaché handlowego w Londynie zapewnienie, że rząd polski obecnie sprawą konsolidacji długu się zajmuje. Również p. Jundziłł, przedstawiciel Wilna zapewnił wspomniany komitet wierzycieli, że Wilno pragnie załatwić sprawę spłaty długu w sposób jaknajbardziej zadowalający.

Z tych względów komitet wierzycieli radzi wszystkim posiada-

czom obligacji pożyczki 1912 r., aby nie wyzybiali się swoich walorów po tak niskim kursie, jak to wykazują notowania urzędowe giełdy londyńskiej i by czekali, aż do załatwienia formalności związanych z przyszłym układem konsolidacyjnym.

Jak wiadomo, 5 procentowa pożyczka wileńska była emitowana w 1912 r. po kursie emisyjnym 96 proc. W posiadaniu kapitalistów angielskich znajdują się obligacje na sumę 447 tysięcy funtów, amortyzacja i spłata odsetek pożyczki została wstrzymana od 1915 r. Ostatnie notowania pożyczki wileńskiej na giełdzie londyńskiej wynosiły 28 proc. kursu nominalnego.

Z miasta.

W sprawie legitymacyi Kasy Chorych. Jak wiadomo, w ub. miesiącu Kasa Chorych m. Wilna przystąpiła do wydawania swym członkom legitymacyi nowego wzoru. Wydawanie legitymacyi trwało do 6 bm. poczem zostało przerwane. Ogółem wydano dotychczas 17.000 nowych legitymacyi. Tym członkom, którzy legitymacyi nowego wzoru nie otrzymali na wypadek potrzeby wydać się jednorazowe uprawnienie do świadczenia lekarskiego. O następnym świadczeniu należy ubiegać się z nową legitymacyą.

Według danych Kasy, liczy ona około 28.000 członków. Ponieważ legitymacyj wydano 17.000; przeto bez nowych legitymacyj zostało około 11.000 członków. w

Sprawy miejskie.

Nowe stacje benzynowe. Magistrat m. Wilna wydał wileńskiemu oddziałowi „Polminu“ zezwolenie na budowę dwóch nowych stacji benzynowych. Jedna z tych stacji stanie na ul. Piłsudskiego, druga na ul. W. Pohulanka. w

Spłoszony koń przyczyną nieszczęścia. Wczoraj wieczorem cztery kobiety wiejskie ze wsi Dobra Nowina gm. Turgiejskiej powracające z targu do domu, na ul. Lipowej, dopędził samochód, na którego widok koń, wiozący kobiety, spłoszył się, a następnie rzucił w bok i przewrócił wóz, przyczem kobiety wypadły, koń zaś włókł wóz jeszcze dalej. Wszystkie kobiety doznały ciężkich potłuczeń, a oprócz te-

go jedna z nich, niejaką Lipską, padając na bruk, rozbiła sobie głowę. Przechodnie, a następnie policja przyszli kobietom z pomocą, poczem po odesłaniu Lipskiej do szpitala w Wilnie, pozostałe kobiety pojechały do domu. w

Zwolnienie miasta z opłat za bocznicę kolejową. Niedawno Magistrat zbudował nową własną bocznicę przy ul. Legjonowej. Ponieważ bocznicza została zbudowana na terenach, należących do wojska, a odnośna ustawa przewiduje, iż za przewożenie towarów na kolejach, zbudowanych na gruntach obcych należy płacić ustalone sumy, przeto Magistrat od każdego przewożonego wagonu płać po 20 zł., co bardzo obciążało kasę miasta.

Obecnie Magistrat otrzymał pismo M-wa Spraw Wojskowych, komunikujące, iż odtąd Magistrat zostaje zwolniony od opłaty za przewożenie wagonów na wspomnianej boczniczy. w

Osuzakące biuro przy ul. Tatarskiej 17. Dnia 19 b. m. Fedorowiczówna Elżbieta (Piaski 9) i Kabuzo Zofja (Słowiańska 5) zameldowały, iż na skutek notatek umieszczonych w prasie, zgłosiły się do biura przy ul. Tatarskiej 17, które miało otworzyć mleczarnię, a właścicielami którego byli Jaskólski Jan i Jagodowski Eugeniusz. W biurze tem złożone zostały jako kaucje przy otrzymaniu posady przez Kabuzo Zofję 200 zł. i Fedorowiczównę 500 zł. Meldujące oświadczyły, iż mleczarnia dotychczas nie została otwarta, a wymienieni mężczyźni zbiegli, przywłaszczając sobie pieniądze i wkseł.

Sprawy administracyjne.

Osobiste. Prezes Izby Kontroli Państwa w Wilnie p. Jan Pietraszewski w dniu dzisiejszym powrócił z urlopu i objął urządowanie.

Przepisy dla wyłapywaczy psów. Wileńskie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości publicznej, że czyszciciel miejski ma prawo wyłapywać psy w okresie letnim do g. 8 ej rano, zaś w okresie zimowym do godz. 8.30, w każdym innym czasie tylko na wezwanie policji. Nie wolno czyszcicielowi wyłapywać psów prowadzonych na smyczy lub zaopatrzonych w kagańce i obroże ze znacznikiem rejestracyjnym. Podczas wykonywania swoich czynności, powinien czyszciciel zachowywać uprzejmość względem publiczności. Złapany pies nie może być zabity lub sprzedany innej osobie przed upływem 7 dni. Za wykupienie psa w pierwszym dniu złapania—2 zł., w drugim—3 zł., w trzecim—4 zł., w czwartym—5 zł., w piątym—6 zł., w szóstym—7 zł. Na siódmy dzień pies przechodzi na własność czyszciciela.

Ostrzeżenie przed wyjazdem na roboty do Gdyni. Wileńskie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej powiadomiło, iż na teren m. Gdyni napływają bezrobotni z obcego kraju, liczba których stale wzrasta, pracy natomiast żadnej znaleźć nie mogą. Państwowy Urząd Pośr. Pracy oraz sąsiednich powiatów ma zarejestrowanych miejsc bezrobotnych około 2.000 ludzi, którzy znajdują się w ciężkich warunkach materialnych, napływ zaś nowych bezrobotnych pogarsza tylko sytuację, wytworząc na terenie nadmorskim atmosferę żebractwa i włóczęgostwa. Wobec tego uprasza się czynniki publiczne, np. gminy wiejskie, magistraty, komitety pomocy i organizacje robotnicze o informowanie bezrobotnych o istotnym stanie rzeczy.

Sprawy wojskowe.

Zarząd Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej przypomina pp. Lekarzom szeregowym rezerwy i pospolitego ruszenia, że termin rejestracji w P. K. U. w Wilnie upływa 31 sierpnia r. b. Po tym terminie winni nie zarejestrowania się ulegnąć karze więzienia do jednego roku.

Zgłaszać się należy do P.K.U. (I piętro l-szy referat) w p. Zajęczkowskiego) w godzinach od 11-jej do 13-jej.

Handel i przemysł.

Województwa białostockie i nowogródzkie zainteresowane II Targów Północnych. W dniu 20 b. m. przybyli do Wilna reprezentanci wojewódzkich komitetów II Targów Północnych z Białegostoku i Nowogródka. Z Białegostoku przybyli plk. Sadowski i inż. Michałowski, zaś z Nowogródka inż. Eugeniusz Podolski. Wymienieni przybyli imieniem lokalnych organizacji tamtejszych celem poparcia Targów Północnych i porozumienia się co do udziału obydwu województw w tych targach. Delegaci odbyli konferencję z dyrektorem Targów Północnych i złożyli wizytę prezesowi Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie Rucińskiemu. Z konferencji wzmiankowanej wynika, że województwa białostockie i nowogródzkie ustosunkowały się pozytywnie do Targów Północnych i użyczą Targom wydatnego poparcia.

Służba bezpieczeństwa na terenie II Targów Północnych. Komendant policji m. Wilna inspektor Izydorczyk odbył z Dyrektorem II Targów Północnych konferencję w przedmiocie zorganizowania służby bezpieczeństwa na terenie Targów. Jak przed dwoma laty, funkcjonować będą na terenie Targów specjalne posterunki Policji Państwowej.

Poczta i telegraf.

Wyszedł z druku urzędowy spis abonentów sieci telefonicznej okręgu Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie na rok 1930. Cena sprzedażna dla abonentów prywatnych i samorządowych 2 zł. i po 3 zł. w wolnej sprzedaży. Spis będzie doreczony przez urzędy pocztowe wszystkim abonentom. Opłata winna być uiszczona przy najbliższym opłacie abonamentu. Od przyjęcia i opłacenia spisu abonentów, abonent nie może się uchylać. Władze i urzędy państwowe, abonujące telefon, otrzymują spisy taki bezpłatnie.

Sprawy szkolne.

Dyrekcja Gimnazjum Zgrupowania Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu uprzejmie zawiadamia, że egzamina wstępne do klasy I, II, III, IV, VI odbędą się w dniach 2, 3, 4, 5 września r. b. Kancelarja czynna codzień od godz. 9 do 11-jej.

Sprawy litewskie.

Litwini budują pomnik Witolda w Wilnie. Litwini wileńscy, pomimo iż J.E. Ks. Arcybiskup Metropolita R. Jajbrzykowski nie udzielił im pozwolenia na budowę pomnika W. Ks. Lit. Witolda w Bazylice wileńskiej, uchwalili pomnik ten wzniesić w kość. św. Mikołaja, oddany do ich użytku. Zdaniem litwinów, w kościele tym jako jednym z najstarszych w Wilnie modlił się niewątpliwie W. Ks. Witold.

Projekt pomnika opracowuje znany artysta rzeźbiarz wileński p. R. Jachimowicz. Prace odnośnie zakończone zostaną do 27 października. Pomnik zostanie ustawiony w prawej nawie bocznej kościoła. Będą go stanowiły granitowe słupy, na nich granitowe słupy gedyminowskie z których dwa boczne zostaną wycośane w formie ołtarzy, zaś na środkowym zostanie ustawione bronzowe popiersie Witolda. w

Z życia cechów.

Walne zebranie cechu kuchmistrzów wileńskich odbyło się dn. 19 b. m. w lokalu przy ul. Bakszta 1. Przewodniczył obradom starszy cechu p. Józef Kietmuc, asesorowali: podstarszy p. B. Kopertowicz i p. J. Święcicki. Protokół prowadził p. A. Sokółowski. Po załatwieniu całego szeregu spraw natury gospodarczej przewodniczący zakomunikował obecnym, że staraniem członków został ufundowany sztandar cechu. Postanowiono w najbliższym czasie urządzić uroczystość poświęcenia sztandaru, zapraszając wszystkie cechy wileńskie, oraz cechy kuchmistrzów z całej Polski. Następnie przewodniczący przypomniał o obowiązku zawierania umów z właścicielami w myśl przepisów Izby Rzemieślniczej w Wilnie. (c)

Kronika policyjna.

Co się stało z taksówką. 19 b. m. Margolinowa Nina (Wileńska 22), zameldowa, że szofer Torczyłowski Zygmunt (Kalwaryjska 74), pracujący w firmie autobusowej „Józef Chładnowicz“ (Wileńska 8), wyjechał 13 b. m. na miasto taksówką zarobkową i do obecnej chwili nie wrócił. Taksówka barwy niebieskiej Nr. boczny 18, rej. 14464.

Najechała przez autobus. 19 b. m. przy ul. Kalwaryjskiej autobus 14420 prowadzony przez szofera Olszewskiego Ignacego (Ponarska 31), najechał na Milecką Aleksandra (Chocimska 26), uderzając ją białkiem. Szofer nie dawał sygnałów ostrzegawczych.

Młodzieńcy nowocy. 19 b. m. powstała bójka między Mielkinkowymi Arseniem lat 13 a Zejmanem Antonim lat 14, w czasie której Mielkinkowy pchnął Zejmana nożem w pierś. Pogotowie tego ostatniego odwoziło do szpitala.

Okradzenie piwnicy. 19 b. m. Hertel Kazimierz (Dzielnia 46) zameldował, iż po zerwaniu klódki od piwnicy skradziono różne artykuły spożywcze, 20 butelek piwa i stół dębowy na łączną sumę 350 zł.

Młodziej na stacji osobowej. 19 b. m. na stacji osobowej w poczekalni III klasy został zatrzymany przez policję na gorącym uczynku kradzieży wódek Lumikiewicz Bolesław (Słowiańska 9).

Chciał okraść strzelnicę wojskową. 19 b. m. przez komendanta strzelnicy wojskowej 1 15 p. p. leg. został zatrzymany Józef Jakubowski, że wsi Nowosiółki, który usiłował dokonać kradzieży różnego żelaza z tej strzelnicy.

Listonosz Rudak fałszerzem listów wartościowych. 18 b. m. Urząd Poczty Wilno I zakomunikował policji, iż listonosz Rudak Józef (Werkowska 7) dopuścił się fałszerstwa na listach zwykłych nadawanych przez Związek Eksporterów Zboża w Poznaniu do Związku Eksporterów Zboża Ziemi Północno - Wschodniej w Wilnie przy ul. Zawalnej 9, na listach wartościowych poleconych na podstawie których pobral od powyższego związku 1300 zł. fałszując przytem na tychże listach pieczęcie i złożył polecenie. Rudaka ze służby zwolniono i przekazano sądzemu śledczemu.

Ofiara omyłki szynkarza. Wczoraj popołudniu jeden z urzędników Magistratu, Witold Polowski (Giedyminowska 59) padł ofiarą omyłki jednego z szynkarzy wileńskich, przy ul. Ponarskiej wstąpił do piwiarni przy ul. Arsenalskiej 4 chcąc się nieco posilić. Poprosił więc o coś do zjedzenia i wypicia. Szynkarz postawił przed nim za-

Sprawa komunikacji między Polską a Litwą.

Urzędowka litewska „Liet. Žinios“ piszą w artykule wstępnym: „Komisja tranzytowa, zgrupowana w marcu ub. roku na swą doroczną sesję, przyjęła raport, na mocy którego proponuje się Litwie otworzyć komunikację kolejową na Zachód przez terytorjum Litwy między krajami, leżącymi z tamtej strony linii administracyjnej, z portem lipawskim, kłajpedzkim i królewieckim. Kwestja bezpośredniej komunikacji między Litwą a Polską pozostała w ten sposób nierozstrzygnięta. Poza tem nie rozstrzygnięto również wbrew nadziejom Polski, która wskazywała na konwencję kłajpedzką, kwestji komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej między Polską a Kłajpedą. Przedstawiciel Niemiec w komisji tranzytowej odegrał jakąś niewyraźną rolę. Z jednej strony w interesie Niemiec“ leży, aby zatarł wileński trwał wiecznie i aby obecne stosunki litewsko-polskie nie uległy żadnym zmianom. Z drugiej jednak strony, sytuacja Wschodnich Prus wymaga, aby port królewiecki uzyskał bliższy kontakt z Rosją. To też przedstawicielowi Niemiec zależało na tem, aby komisja rozstrzygnęła tylko kwestję spławu Niemnem oraz tranzytu, pozostawiając wszelkie inne sprawy na uboczu.

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek, dnia 21 sierpnia 1930 r.

11.58. Sygnal czasu.
12.05. Gramofon.
13.00. Komunikat meteorologiczny.
15.50. Odczyt turystyczny - krajoznawczy.
17.20. Kom. Org. Społecznych.
17.35. „Wśród książek“ — wygl. prof. H. Mościcki i koncert.
19.00. Pogadanka radiotechniczna.
19.25. „Piosenki do gier dziecięcych“ (IV-ta część z cyklu „Stare piosenki francuskie“), wyk. S. Konter przy własnym akompaniamentu.
20.00. Transm. z Warsz. koncert trza czeskiego, słuchowisko i muz. tańeczna.
22.00. Kwadrans autorski p. Natelji Kuczyńskiej.

Z kraju.

Słobódka, powiat brąszawski.

W Słobódce dzień 15 sierpnia obchodzony był bardzo okazale. 10-lecie „Cudu nad Wisłą“ pamiętne będzie dla tutejszej ludności na długo. Po nabożeństwie wspaniały pochód z wieńcem na czele wyruszył na groby poległych żołnierzy. Tam po podniesieniu przemówieniu ks. prefekta Kowalczuka o wielkiej ofierze, jaką złożyli nasi rycerze — bo krew i życie za ojczyznę i należnej im zato czci, — wśród ciszy uroczystej złożyło Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej wieńiec na grobach. Następnie orkiestra odegrała hymn narodowy, a cały lud odśpiewał „Wieczny odpoczynek“ i „Nie rzucim ziemi“.

Z życia politycznego.

Na nadchodzącej sesji komisji tranzytowej kwestja ta winna być ostatecznie rozstrzygnięta, gdyż figuruje już na porządku dziennym Rady. Naturalnie trudnym jest przewidzieć zgóry ostateczną treść i redakcję raportu. Natomiast zaznaczyć wypada, iż ostateczne rozstrzygnięcie zależy nie od komisji tranzytowej, lecz Rady L. N., której wypadnie tę kwestję rozważyć procesjonalnie na mocy art. 15 paktu. W tym wypadku uchwała Rady nabiera dla obu stron obowiązującego znaczenia jedynie wtedy, jeśli zostanie przyjęta jednogłośnie, z wyjątkiem strony zainteresowanej (p. 6 art. 15).

To też przedstawiciel Niemiec w Radzie znów będzie miał sposobność do wykazania, ile jego rządowi zależy na zaufaniu Litwy do szczerości Niemiec.

Kraśne n/Uszą.

Dziesięciolecie „Cudu Wisły“ obchodzila uroczystie cała parafia Kraśnienska. Przed południem odbyło się solenne nabożeństwo w miejscowym kościele, a wieczorem akademja w domu ludowym, na którą złożyły się: deklaracja, przemówienie okolicznościowe i przedstawienie teatralne. Kółko amatorskie policyjne, dzięki staraniom komendanta posterunku pol. p. Komika, odegrało dwie jednoaktówki: „W katorze“ i „Wieżak“. Znakomitą grą wyróżnił się p. p. Zareczowiec z Molodeczna, wywołując żywe oklaski publiczności.

Autobus zatrzymany przez tłum włośnian.

Dnia 17 b. m. w komisarjacie P. P. w Nowogródku złożył zameldowanie Zagański Juljan, m-c Nowogródka, że o g. 15 minut 30 w czasie gdy jechał na autobusem z uczestnikami zjazdu szkół rolniczych ze Switezi, w wsi Piechowo gm. rajczańskiej pow. nowogródzkiego przez nowowyrubowany trakt, zastąpiło mu drogę około 200 osób, zatrzymując autobus, chcąc widocznie, by nie jechał przez nowowyrubowaną drogę a tylko objazdem, który był b. wąski po deszczu rozmiękły i śliski. Zebrany tłum nie chciał przepuścić autobusu i gdy ten ruszył — posypał się grad kamieniami, które rozbiły oszklenie autobusu. Widząc to Zagański wyjął rewolwer i wystrzelił kilkakrotnie w górę. To poskutkowało i tłum się rozbiegł autobus zaś ruszył w dalszą drogę.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Sowiety nie są pewne marynarzy.

Komitet Centralny partji komunistycznej powziął uchwałę o wzmocnieniu propagandy komunistycznej wśród marynarzy sowieckiej floty handlowej. Uchwała stwierdza, że w ostatnich czasach wśród marynarzy sowieckich coraz częściej ujawniają się niebezpieczne nastroje opozycyjne i całkowity upadek dyscypliny. Komitety partyjne oraz jacejki związku młodzieży komunistycznej nie wykazują należytej aktywności. Często zdarzają się wypadki, że starsi i młodszy komuniści biorą udział w szerzeniu nastrojów opozycyjnych, występując z krytyką polityki władz centralnych. Wobec tego K. C. postanawia zmobilizować kilka tysięcy szczyrnych komunistów, którzy po przejściu specjalnych kursów politycznych i fachowych obejmą naczelną stanowiska w sowieckiej flocie handlowej.

Sport.

O poradni lekarsko-sportowej.

Od paru lat w Wilnie przy ulicy Hetmańskiej mieści się w trzech skromnie urządzonych pokojach przychodnia lekarska dla sportowców.

Przychodnia w pierwszym rzędzie ma na celu badanie rozwoju fizycznego poszczególnego zawodnika jak również przestrzega ich od zbyt długiego przetrzeżenia się, które jest szkodliwe i czasami nawet przeważa się w bardzo opłakanych skutkach dla zdrowia.

Te wady serca, które są u czynnych sportowców pochodzą przeważnie z ich własnej winy.

Brak zainteresowania się własnym swym zdrowiem odczuwa się na każdym kroku. Każdy uważa siebie za zdolnego do pokonania tych trudności, które z latwością pokonuje jego kolega, lub koleżanka klubowa, mająca więcej doświadczenia i treningu.

Ci wszyscy, którzy dopiero teraz zetknęli się ze sportem powinni koniecznie pójść uprzednio do poradni sportowej by usłyszeć od fachowego lekarza jaką gałąź sportu można uprawiać by nie stać się „inwalidą”.

Przychodnia jest bezpłatna i korzysta z niej może każdy.

Uważam, że w pierwszym rzędzie powinny kluby sportowe i związki okręgowe zacząć narzecznie poważnie traktować tak ważną sprawę, jaką jest poradnia lekarska.

Cóż nam z tego, że za rok lub dwa, ktoś kto dzisiaj przebiega 100 metr w 11 sek., jutro stanie się tak chory, że nie będzie nawet w stanie przejść z domu do szkoły, czy do urzędu.

A tak częste tego są wypadki! Karty zdrowia wydawane przez poradnię powinny być legitymacją przy zgłoszeniach zawodników, w każdym zawodach z całą stanowczością powinniśmy tego przestrzegać.

Ten kto uprzednio nie poddał się badaniu lekarskiemu, nie może być dopuszczony do startu!

Sport powinien wychowywać silnych obywateli, a nie spaczni i niszczyć organizmy!

Każdy sportowiec powinien z przyjemnością i wdzięcznością odnosić się do lekarza sportowego, a nie z uprzedzeniem.

Nie wiem dlaczego, ale w przychodni od jakiegoś czasu żywej nie widać duszy. Lekarz jest, odsiaduje swe urzędowe godziny, czekając na pacjentów, którzy przychodzą tylko wtedy, kiedy zmusi ich konieczność.

Wyobrażam sobie co będzie się działo w ostatnich tygodniach przed regatami, ile to będzie wtedy kłopotu jak długie wystawać przyjdzie się „kolejki”. Bo

przecież uchwała Wil. Kom. Tow. Wioślarskich wyraźnie nam mówi, że żaden wioślarz bez karty zdrowia wydanej przez poradnię lekarską nie będzie dopuszczony do startu. Czy nie warto więc już teraz pójść i dać się zbadać?

Zwłaszcza apelować chcę do wioślarzy, bo przecież trening całej osady może pójść na marne gdy lekarz odrzuci kogoś na parę dni przed regatami i zdekompletuje osadę.

Ze słów tych może ktoś wnioskuje, że sport jest tylko dla zdrowych i silnych fizycznie. Nie! Ba — cóż z tego byłoby za korzyść? Sport właśnie powinien być przyjaciелеm chorych i wrażliwych organizmów, a lekarz przychodni sportowej wskaże jak należy uprawiać sport i powie czy wolno poszczególniej jednostce uczestniczyć w zawodach.

Nie żyjemy jedną tylko chwilką, ale patrzymy odważnie w przyszłość dbając o swoje własne zdrowie.

Ja. Nie.

III-ci bieg kolarski dookoła Polski odwołany.

Na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego III Biegu Dookoła Polski, organizowanego przez WTC, postanowiono wyścig ten w r. b. odwołać.

Przyczyny tej decyzji należy szukać w tym, że nie wszystkie okręgowe związki kolarskie i towarzysztwa, mające siedzibę na trasie biegu, odpowiedziały na wezwanie organizatorów do współpracy i pomocy w urządzeniu etapów. Ponieważ w założeniu swem organizacja wyścigu była obliczona na współpracę powinowatych towarzysztw kolarskich, uchylenie się tychże od pracy, uczyniło przeprowadzenie biegu w zamierzonych ramach technicznie niewykonalnym. (Pat.)

Zawody w Spale Zjednocz. Młodzieży Polskiej.

W dniach 14 i 15 sierpnia rozegrano w Spale zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Podajemy lepsze wyniki: 800 mtr. — Lesicki (Poznań) 2 : 04,6 sek., 3000 mtr. — Kluge (Poznań) 9 : 46,3 sek., sztafeta 4 x 100 mtr. — Poznań 48 sek., sztafeta olimpijska — Poznań 3 : 43 sek., skok wzwyż — Chmiel (Śląsk) 169 cm., dysk — Wasilewski (Wilno) 36,425 mtr.

W ogólnej punktacji okręgowej zwyciężył Poznań 135 pkt. przed Pomorzem 107 pkt., Śląskiem 96 pkt. i Wilnem 61 pkt. Startowało 236 zawodników. (Pat.)

Wieczorek i Wojtkiewicz jadą do Krakowa.

Mistrz Polski w pięcioboju, Wieczorek (3 p. sap.), jedzie na mistrzostwo Polski w dziesięcioboju do Krakowa. Razem z Wie-

czorkiem jedzie zawodnik Sokola Wojtkiewicz.

W Krakowie zbierze się cała elita wielobojowców i jak fama głosi, tym razem i Cejzik nabral więcej odwagi, by zmierzyć się z naszym Wieczorkiem, który obiecał z Krakowa przywieść nowy tytuł mistrza Polski.

Pojedynek Cejzika z Wieczorkiem, przy akompaniamencie Balcera, Dzwonkowskiego, Wojtkiewicza, Meyry i innych znanych zawodników, powinien wypaść więcej niż wspaniale.

Wieczorkowi powodzenia nie życzymy, gdyż jakoby sportmeni są przesądni, ale z biciem serca czekamy wieści z Krakowa.

Ognisko jedzie do Grodna.

Drużyna piłki nożnej, krocząca na czele tabelki mistrzowskiej, została zaproszona na niedzielę 24 b. m. do Grodna, by tam rozegrać towarzyski mecz.

Mistrzostwa tenisowe.

W niedzielę na kortach w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego rozpoczyna się rozgrywki o mistrzostwo okręgu wileńskiego. Do rozgrywek zgłosiły udział następujące kluby: A. Z. S., Ognisko, Lauda i Wilja.

Mecz piłki wodnej i konkurs skoków.

W sobotę i w niedzielę w basenie 3 p. sap. ma się odbyć mecz piłki wodnej o mistrzostwo okręgu. Do rozgrywek stanie P. K. S. i Pogoni.

Konkurs skoków zaś ma się odbyć prawdopodobnie na przystani Wil. T. W.

W punktacji mistrzostw prowadzi P. K. S. przed Pogonią, która ma zdecydowane drugie miejsce, nawet gdyby i wygrała mecz piłki wodnej, który punktuje się trzykrotnie, P. K. S. będzie miał pierwsze miejsce przewagą punktów po zawodach indywidualnych w Trokach. Ja. Nie.

Obozy Wileńskiej Chorągwi Miejskiej Z. H. P.

Obozownictwo, ten najważniejszy dział wychowawczej pracy harcerskiej rozwija się na terenie Chorągwi z każdym rokiem, pomimo trudności materialnych. Z każdym rokiem zwiększa się liczba obozów i harcerzy przebywających w obozach. Świadczy to o tym, że drużyny pracują coraz lepiej, że zwiększa się ilość drużyn posiadających sprzęt obozowy i, że starsze społeczeństwo docenia znaczenie obozownictwa.

W bieżącym roku Chorągiew Wileńska może się wykazać urządzeniem 15 obozów w tem: 1 kurs instruktorski, 12 obozów stałych i 2 obozy wędrowne w których dwanaście zostało już zakończonych a trzy trwają jeszcze do końca b. m.

Dla zorientowania podajemy poniżej wykaz obozów.

1) Kurs podharcistrzów i przybocznych zorganizowany przez komendę Chorągwi przy pomocy Państw. Urzędu W. F. i P. W. odbył się w lipcu b. r. w okolicy Ignalina nad jez. Baltis. Komendantem kursu był hm. J. Czarny Grzesiak.

2) Obóz stały żeglarski „Błękitnej Jedyńki Zegl.” odbył się w lipcu b. r. koło N. Trok nad jez. Galwe. Komendantem obozu był druż. W. Bohdanowicz.

3) Obóz stały „Litewskiej Gromady” 2 Wil. Druż. odbył się w okolicy Woronowa. Komendantem obozu był druż. S. Narkowicz.

4) Obóz stały 4 Wil. Druż. zorganizowany przy pomocy K. P. H. w postaci 1 Pułku Artyl. Pol. Leg. odbył się w lipcu w okolicy Leśnej k. Baranowicz. Komendantem obozu był druż. A. Głębocki.

5) Obóz stały 7 Wil. Druż. Harc. odbył się w lipcu b. r. w okolicy Niemna k. Lidy. Komendantem obozu był hm. P. M. Puciata. W tym obozie był również zastęp z 1 Niemieńskiej Druż. złożony z młodzieży pozaszkolnej pracujących w hucie.

6) Obóz wędrowny nad Bałtyk 8 Wil. Druż. odbył się w pierwszej połowie lipca b. r.

7) Obóz stały 8 Wil. Druż. trwa obecnie zorganizowany przy pomocy K. P. H. w postaci 1 pułku piech. Leg., koło Nowicz. Komendantem obozu jest hm. K. Skup, który był również komendantem obozu wędrownego.

8) Obóz stały 9 Wil. Druż. zorganizowany przy pomocy K. P. H. w postaci 5 pułku piech. Leg. trwa obecnie w okolicy Populanki za Podbrodzem. Komendantem obozu jest druż. M. Kowalik.

9) Obóz wędrowny 11 Wil. Druż. nad Bałtyk odbył się w lipcu b. r.

10) Obóz stały 11 Wil. Druż. zorganizowany przy pomocy K. P. H. w postaci 6 pułku piech. Leg. trwa obecnie w okolicy Populanki za Podbrodzem. Komendantem obozu jest druż. F. Białokoz który był również komendantem obozu wędrownego.

11) Obóz stały 1 Nowogródzk Druż. odbył się k. Zbojska w lipcu b. r. Komendantem obozu był ph. Lodykowski A.

12) Obóz stały „Czarnej Trzynastki” Wil. Druż. odbył się w czasie od 30.VI do 9.VIII b. r. nad jez. Baltis na granicy litewskiej. Komendantem obozu był ph. A. Wasilewski.

13) Obóz stały 1 Nieświeskiej Druż. odbył się w lipcu w okolicy Nieświeża. Komendantem obozu był ph. W. Pietraszkiewicz.

14) Obóz stały 1 Głębockiej Druż. odbył się w lipcu b. r. nad

jez. Baltis na granicy litewskiej. Komendantem obozu był druż. M. Sajkowski.

15) Obóz stały Hufca Słonimskiego odbył się w lipcu b. r. w okolicy Niemna k. Lidy. Komendantem obozu był druż. J. Kłobukowski.

16) Obóz stały 1 Baranowickiej Druż. odbył się w lipcu b. r. w okolicy Baranowicz. Komendantem obozu był druż. Budżkowski.

Jak umierały kobiety, zasądzone na śmierć za szpiegostwo?

Więzienie paryskie Saint-Lazare posiada tę smutną sławę, że w jego murach przygotowywano się na śmierć mnóstwo kobiet-szpiegów, skazanych na rozstrzelanie podczas wojny światowej. Wśród personelu urzędniczego jest również kilka sióstr zakonnych, a między niemi siostra Leonida, która skazanym na śmierć kobietom udzielała ostatniej pociechy i towarzyszyła im na miejsce stracenia. W jej obecności również zostały stracone sławne kobiety-szpiegi, o których po dziś dzień jeszcze wspomina beletrystyka i film.

Jeden z dziennikarzy paryskich odwiedził w tych dniach więzienie kobiece w Saint-Lazare celem uzyskania wywiadu od siostry Leonidy. Pragnął bowiem dowiedzieć się z ust naocznych świadków licznych egzekucji, jak zachowywały się kobiety w ostatnich chwilach przed rozstrzelaniem. Siostra Leonida wzbraniała się początkowo wyjawić cośkolwiek na ten temat, ulegając jednak w końcu prośbom dziennikarza, opowiedziała na temat swych przeżyć w więzieniu następujące szczegóły:

„Głośny szpieg-kobieta Frankiair była bardzo elegancką brunetką o wielkich ciemnych oczach i osobą nawszkroś energiczną. W chwili ogłoszenia wyroku, skazującego ją na śmierć przez rozstrzelanie, ani na chwilę nie okazała strachu, a podczas egzekucji stanęła przed lufami karabinów z uśmiechem na ustach, z których padły następujące słowa: „Niech mi Francja przebaczy mój czyn!”

Nie mniej i Mme. Dufanne, aczkolwiek z natury nerwowa i pizy tem schorzała, stanęła pod murem w chwili rozstrzelania bez obawy w tem przedświadczeniu, że musi ponieść zasłużoną karę za swoje czyny.

Nie inaczej zachowywała się Mata-Hari. Nie ma pan pojęcia, jak piękna była ta kobieta. Widziałam ją po raz pierwszy, gdy opuszczała samochód, którym przewieziono ją do więzienia. Wysokiego wzrostu, dobrze zbudowana i wypielęgnowana, odegra-

ła swoją rolę wielkiej damy do ostatniej chwili życia. Gdy nadeszła jej ostatnia godzina, zdawało się nam, że wzrosła jeszcze jej duma i pewność siebie. Jej adwokat, jako też i prokurator, sądził, że przynajmniej w ostatniej chwili zabraknie tej kobiecie odwagi i nastąpi złamanie psychiczne. Zawiedli się obaj. Mata-Hari bowiem zdecydowanym krokiem podążyła na miejsce kaźni i stanęła przed lufami karabinów bez najmniejszego lęku, wpatrując się w twarze żołnierzy, jak gdyby chciała zapamiętać ich rysy. Miałam wrażenie, że z przerażeniem nie delikwentka, lecz... królowa, odbierająca paradę swych żołnierzy.”

A jak zachowywała się Mme Ober?

„Była to pięknie zbudowana, również wysokiego wzrostu kobieta. Gdy ją aresztowano, oświadczyła swemu obrońcy, że pragnie umrzeć, bo niema sił do dalszego życia. Gdy nadeszła ostatnia chwila, gorącymi prośbami nakłoniła adwokata, by jej towarzyszył na miejsce kaźni. Z tych dwójga ludzi, jadących powozem eskortowanym przez wojsko, jedynie delikwentka zachowała niewzruszony spokój ducha, jej adwokat bowiem siedział naprzeciw niej zupełnie zlamany, a twarz jego przypominała bardziej trupa, aniżeli człowieka żyjącego. Za chwilę osiem kul karabinowych przecięło pasmo również i jej życia. Podobnie jak inne, tak i ona umierała bez najmniejszej trwogi.

Jak wynika z szczegółów mego opowiadania — zakończyła swój wywiad siostra Leonida — wszystkie kobiety skazane na śmierć za szpiegostwo, zachowywały się do ostatniej chwili godnie i spokojnie, i umierały niemal jak bohaterki.”

GIEŁDA

WARSZAWA 19.VIII (Pat.)

Waluty i dewizy: Dolar 8,88 1/2 — 8,90 1/2 — 8,86 1/2. Belgja 124,58 — 124,89 — 124,27. Holandia 359,07 — 359,96 — 358,16. Londyn 43,40 1/2 — 43,51 1/2 — 43,29 1/2. Nowy York 8,904 — 8,924 — 8,884. Nowy York kabel 8,914 — 8,934 — 8,894. Paryż 35,05 — 35,14 — 34,95. Praga 26,44 — 26,50 — 26,38. Szwajcaria 173,33 — 173,76 — 172,90. Sztokholm 239,55 — 240,15 — 238,95. Wiedeń 125,94 — 126,25 — 125,63. Włochy 46,69 — 46,81 — 46,57. Berlin w obrotach prywatnych 212,85.

Papery procentowe: 4 1/2 pożyczka inwestycyjna 111,50, 5 1/2 premjowa dolarowa 62,75, 10 1/2 kolejowa 103, 5 1/2 konwersyjna 55,50, 5 1/2 kolejowa 50, 8 1/2 L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego; ob. B. G. K. 94. Te same 7 1/2, 8 1/2, 4 1/2, 1/2 L. Z. ziemskie 56,75, 8 1/2 warszawskie 76, 5 1/2 warszawskie 59,65, 7 1/2 ziemskie dolarowe 76,50, 8 1/2 Częstochowy 68, 10 1/2 Łódź 85,50, 10 1/2 Siedlec 82,25.

Akcje: Bank Polski 165 — 166,50. B. Zachodni 72, Ostrowies 52,50 — 54, Pociąg 25,0, Borkowski 3,75.

RUDOLF BRINGER.

Sztylet z kryształu.

Barnabe przebrał mnie w swoje ubranie, aby zabrać moje, ale nie zapomniał o swoim portfelu, zostałem więc bez grosza przy duszy. Przedewszystkiem potrzebne mi były pieniądze. Pojechałem więc najpierw do Vivers, gdzie wystarałem się o tysiąc franków dzięki kryształowemu sztyletowi, który pana tak bardzo zainteresował. Wtedy to dowiedziałem się, że Barnabe został zamordowany. Biedny chłopiec nie był ostrożny. Joe, ten przekłety Joe wszedł do jego przedziału. Nie mógł wiedzieć, co się stało, wziął Barnabe'go za mnie, ponieważ ten miał na sobie moje ubranie, i zamordował go z zimną krwią, odcinając mu głowę. To była artystyczna robota. Pomyślałem zaraz, że mój portfel z cennymi papierami musiał się znajdować przy zabitym.

Ukraść moją własną marynarkę było kwestją jednej chwili. W Walencji, gdzie szedłem z panem krok w krok, dowiedziałem się, że Joe został zabity przez

pociąg w Saint-Rambert, a moje papiery znalazły się w rękach policji.

Doskonale, mówi pan. Nie. Policja na pewno rozgłosiliby wszystko i Bradford w Londynie dowiedziałby się prawdy. Trzeba było tego uniknąć, a w każdym razie nie dopuścić do tego, zanimby się zobaczył z Bradfordem. Zrozumie pan, dlaczego.

Tylko Bradford mógł mi dać adres córki mego przyjaciela Boba, gdyż tylko on wiedział, gdzie ona się znajduje. Aby plan mój się udał, musiałem sam opowiedzieć wszystko Bradfordowi, cała historia powinna była się ukazać w gazecie, aby go przekonać, że stąd się dowiedziałem o całem wydarzeniu.

Oto dlaczego pozwoliłem sobie ukraść panu moją własną walizkę i opowiedziałem wszystko z najdrobniejszymi szczegółami dziennikarzowi, który z tego skorzystał. O teraz musi pan wybaczyć, że oszukałem go trochę.

Rosic uścił mi rękę, mówiąc: — Nie mogę mieć do pana najmniejszej urazy. Ale czy dowiedział się pan adresu małej miss? Burnt roześmiał się.

— Nie przyszło mi to tak łatwo. Musiałem pojechać do Londynu zobaczyć się z Bradfordem.

— Jaktó, pojechał pan do Londynu? — zawołał Rosic.

— I wróciłem! — odparł Burnt z uśmiechem.

— Tak przedk.

— Zapomina pan, że lotnictwo zrobiło wielkie postępy... polecieć z Paryża do Londynu, to teraz kwestja paru godzin, no i... kilku funtów...

— Widział pan Bradforda?

— Tak... oczywiście, ale nie powiedziałem mu swego nazwiska.

— I dał panu pieniądze?

— Tak. Obiecałem mu, że za cenę czterech tysięcy gwinei usunę dziewczynkę. Powiedział mi, gdzie ona się znajduje i teraz jadę do Ljonu spełnić polecenie...

— Jaktó? Pan... — Mam nadzieję, że mi pan pomoże zgładzić ze świata to biedne dziecko...

ROZDZIAŁ XV.

Córka Boba.

Rosic wrócił do swej willi w Sainte Foix. Ucałował swą córkę i Gladys, włożył z rozkoszą ranne pantofle i zasiadł do stołu w jadalni, gdzie rozchodził się zapach doskonałej zupy a la lyonnaise,

— Ach, moje dzieci, jak dobrze jest w domu, zwłaszcza gdy ktoś w ciągu czterech dni nie mógł się przespaciać nawet pół godziny, gdy się skakało z pociągu do auta i naodwrot. Ach wstrętny zawód.

— Więc dlaczego, tatusiu, nie przestaniesz się tem zajmować? — spytała panna Rosic. — Czy nie uważasz, żeś się już dosyć pracował i masz zupełnie prawo do wypoczynku?

— Tak — rzekł Rosic — gdybym był bogaty...

— Ale przecież nie jesteśmy biedni.

— Mamy z czego żyć, to prawda, ale muszę jeszcze zaokrąglić twój posag. Kochanie. Ach, gdybym był na miejscu pewnej dziewczynki, na którą najniespodziewaniej w świecie spadnie kilkaset milionów...

— Kilkaset milionów! — zawołały obie panny.

— Co najmniej.

— Cóż to za bajka?

— Możliwy na ten temat napisać powieść p. t. „Kryształowy sztylet”, powieść, w której odegrałem dosyć dziwną rolę i z tego powodu przez cztery dni prowadziłem wściekle życie.

(D. c. n.)

Miejski Kinematograf

Od dnia 20 do 24 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „Motocyklem ponad obłoki” Wielki film sportowy, obrazujący wyprawę w Alpy Dolomitowe aktorów w 1 akcie. 2) Lot Czaplina przez Atlantyk komedia w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następny program: „WIKING”.

AKUSZERKI

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5 WZP69

LETNISKA.

Letniska z utrzymaniem w majątkach ziemskich w Nowogródzkim i Wileńskim województwie. Informacje: Wilno, Ad. Mickiewicza 23, Biuro Techniczne Inż. Kiersnowski i Kruczyński S-ka, tel. 5-60.

RÓŻNE

SKLEP przy ul. S-to Jańskiej do wynajęcia. Informacje Ludwiska 1-12. Tamże okazynie do sprzedania maszyna do szycia i lampa kwarowa na prąd stały. 490

NAUKA

Potrzebny korepetytor matematyka, latoro do 7-jej kl. Dominikańska 8 m. 1. 3498

PRACA

Poszukuję posady gospodyni lub inną pracę. Mogę złożyć kaucję. Oferty do Adm. dla A. J. 3430-1

LEKARZE

Dr. K. SOKOŁOWSKI Chor. skórne i weneryczne. Przyjm. od 9-12 5-7 ul. Wileńska 30 m. 14

Mieszkania i pokoje

Pokój z całodziennym utrzymaniem dla ucznia(cy) ze starszych klas ul. Sierakowskiego 25 m. 11 frontowe wejście z Plekielka. 452-1

Mieszkanie 4 pokojowe

z kuchnią i wygodami do odstepienia wraz z garniturem mebli do sypialni. Komorne kwartałnie z góry zł. 420 Zgłoszenia pisemne do Biura Reklamowego Grabowskiego Garbarska 1 dla W. C. 188

2 pokoje

z oddzielnym wejściem z wynajęciem Mostowa 17 m. 1. 497kupił parasol. Wychodząc W. P.

Poszukuje

3-4-5 pokojowego mieszkania pożądanego do wynajęcia, może być nie w centrum miasta. Zgłoszenia do Biura Reklamowego Garbarska 1 dla „Z”. 190

Do wynajęcia

2 pokoje, słoneczne, cienie z utrzymaniem. Eleganckie, suche z osobnym ktrycznością, fortepjan, wejściem z elektryczną Opieką troskliwą Wilno, Trocka 9 m. 13. 1496

Sprawy majątkowe

Poszukuję terenów zdalnych do urządzenia ogrodów dochodowych w obrębie do 20-tu kilometrów od miast Wilna lub Nowogródka. Ziemia wymagana dobra, w blizkości wody. Przystąpię do przedsięwzięcia jako wspólnik. Dochód zapewnię. Zgłoszenia pod adresem Wilno, ul. Piwna Nr. 11. Noworyto, dla 451-80 Madra była polityka

Place

oróżnych wielkościach w wielkim wyborze posiada do sprzedania Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 80

ZGUBY

Zgubiono książkę wojskową na imię Bolesława Snieżko Cedrowa 2-4 ul. Waleńska 1. 485

KUPNO-SPRZEDAŻ

Nabędę młodą, bardzo mleczną krowę nie holenderską. Adresy proszę składać Wileńska 37 m. 64. 460-30

tego anty-pajtnyka Nie dał zgorszenia nikomu, bo kradł tylko pokrzykomu. Synekurżyście. Całe życie jadłem, płem, Czasem piechota chodzę, Dość trudni! Już się nie ruszę, bo odpocząć sobie muszę.

Dobre serduszko. — Grzeszcy bracieśzek powinien się podzielić wszystkim co dostaje! — Mesz, Zosiu pofone tego lekarstwa, który mi doktor zapisał.

Sam sobą stale zajęty, chodził za życia, jak pęcherz nadęty, A w tym pęcherzu zawsze coś szumiało, Pęki wreszcie, wiatr wleciał i nic nie zostało.

FORTEPIAN do sprzedania Piwna 6 m. 37 Naguszewski. 492-2

LEKKA ŁÓDŹ pół rasowa tanio do sprzedania. Dowiedzieć się od B. 1 do 3 w południe Brz Antokolski 13 m. 2. gr.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” WILNO, Ul. Mostowa 16 1. Telefon 12-44. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY w zakresie drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.